№ 99 Dąbrowa Górnicza Środa 2 Maja 1917 r. Rok III.

W Zagłębiu 12 halerzy

Z przesyłką 12 halerzy

ILUSTROWANA GAZETA POLSKA

wychodzi codziennie, nie wyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Prenumerata: w Dąbrowie miesięcznie 2 K 50 h; z przesyłką pocztową 3 Kor, (w okupacyi niemieckiej 2 M 40 f.); za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 50 hal.

Cena ogłoszeń: na I stronie za wiersz petitowy 2 Kor., na III str — 1K 40 h., na IV str.— 60 h. Nadesłane za wiersz garmont.—3 K. Drobne ogł. po 8 h. za wyraz. Załącznik—12 K. od tysiąca

Redakcya: ul. Króla Jana Sobieskiego № 2. otwarta od 10 rano do 7 wiecz.
Administracya: ul. Króla Jana Sobieskiego otwarta od 8 rano do 7 wiecz.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.—Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.

FILIE: w BĘDZINIE, Nowy Rynek, Cukiernia W-go Czerwińskiego. w SOSNOWCU, ul. 3. Maja 14. w ZAWIERCIU, ul. 3 Maja 11.
Sprzedaż pojedyńczych egzemplarzy wszędzie, gdzie znajduje się wywieszka: „Gazeta Polska tu donabycia".

Łódź podwodna w walce.



Regent — Rząd — Wojsko.

Wnet upłynie już pół roku od proklamowania w dniu 5 listopada przez państwa centralne „mieszkańcom warszawskiego i lubelskiego generał-gubernatorstwa" utworzenia z ziem polskich „państwa samodzielnego z dziedziczną monarchią i konstytucyjnym ustrojem"...

Pół roku — szmat czasu. W okresie tym zdziałać można było wiele, zrealizować jeśli nie całą, to przynajmniej znaczną część zapowiedzi, ziścić sporo z tych nieuchwytnych, niemniej jednak wyraźnie, zarówno w prasie jak na wiecach wypowiadanych nadziei.

Tymczasem, dziś, po upływie pół roku — posunęliśmy się wprawdzie naprzód, jednak istotnie niewiele dalej jesteśmy niż przed dniem 5-go listopada.

Posunęliśmy się naprzód, bo mamy Tymczasową Radę Stanu, bo stworzyła się mniejwięcej jednolita opinia dążąca do realizacyi państwa polskiego.

Ale to też i wszystko.

Pozatem w sprawie formy państwa polskiego nastąpił wyraźny rozłam. Większość społeczeństwa, zgodnie z manifestem państw centralnych a nadewszystko zgodnie z realnemi potrzebami narodu stoi na stanowisku m o n a r c h i i k o n s t y t u c y j n e j i d z i e d z i c z n e j — ale równocześnie mniejszość ruchliwa wysuwa — pod wrażeniem postronnych wypadków — żądanie republikańskiej formy rządu.

Tymczasowa Rada Stanu nie stała się tem, czem chciała i chce mieć ją wola narodu, pragnąca w niej widzieć rząd tymczasowy. Że taką a nie inną jest wola społeczeństwa świadczą choćby tylko owe niezliczone adresy hołdownicze przez Radę Stanu otrzymywane. W istocie jednak Rada Stanu jest zaledwie ciałem doradczem bez egzekutywy, bez cienia władzy, którego rola staje się coraz trudniejszą wobec własnego społeczeństwa.

T. Rada Stanu przez niedługi czas swej działalności zrobiła wiele. Przygotowała projekt konstytucyi, projekt ordynacyi wyborczej, poczyniła kroki dla objęcia sądownictwa i szkolnictwa, wygotowała mnóstwo projektów ustawodawczych. Wszystkie te prace są częścią wykończone, częścią na ukończeniu. Ale też z tą chwilą Tymczasowa Rada Stanu jako taka traci swoją racyę bytu, spełniwszy swe państwowo-przygotowawcze zadania...

Forma dobra i pożyteczna przez kilka miesięcy, wypełniwszy się po brzegi treścią, staje się nieużyteczną... Rada Stanu w tymsamym nawet składzie powinna — i o ile ma działać z pożytkiem dla Polski — (a ten pokrywa się z interesem zarówno państw centralnych jak całej walczącej Europy) przejść na wyższy stopień rozwoju — stać się rządem... Nie rządem z hołdów i adresów, ale r z ą d e m z e z n a c z e n i a, z u s t a w y, z f a k t y c z n e j j e g o w ł a d z y.

Nadeszła ta chwila, w której realizowanie manifestu z 5 listopada—powinno zacząć się faktycznie.

Rozumiemy, że istnieją w czasie wojny trudności nie pozwalające na wybór dynastyi panującej, którego zresztą dokonać mógłby tylko sejm nadzwyczajny — niemniej nie stoi nic na przeszkodzie mianowaniu regenta.

Że ten regent musiałby odpowiadać pewnym warunkom, które sprawiałyby, iż nie byłby niemiłym choć czasowym władcą, nie ulega wątpliwości.

W tym kierunku wypowiedziała się opinia narodu, zwłaszcza ludu polskiego niedwuznacznie stwierdzając, że musiałby to być: k a t o l i k z d y n a s t y i w P o l s c e p o p u l a r n e j, m ó w i ą c y p o p o l s k u.. Że lud widzi w czasowym regencie przyszłego króla; formuła powyższa wskazuje na to dość wyraźnie.

Przy regencie Tymczasowa Rada Stanu z dotychczasowymi atrybucyami byłoby anomalią. Zmienienie jej na rząd na g a b i n e t m i n i s t e r y a l n y stanie się koniecznością. Naturalnie r z ą d w y p o s a ż o n y p e ł n i ą w ł a d z y...

W chwili gdy w całej Europie obradują parlamenty, gdy Tymczasowa Rada Stanu opracowała projekt ordynacyi wyborczej sejmowej — również i z w o ł a n i u p i e r w s z e g o P o l s k i e g o S e j m u nic nie stoi na przeszkodzie...

A wreszcie sprawa wojska... To co w tym zakresie dotychczas zrobiono równa się mówiąc szczerze—zeru.

Pierwszy okres werbunkowy zainicyowany odezwą gen. gubernatorów dał rezultaty mniej niż nikłe. Oddaniem Legionów gen. Beselerowi rozpoczął się okres drugi... Naprawdę jednak w e r b u n e k o g r a n i c z o n y d o s t w o r z e n i a a r m i i o p e w n e j ś c i ś l e z g ó r y o k r e ś l o n e j w i e l k o ś c i w założeniu swem chroma i rezultatów dać nie może...

Nie werbunek a r e k r u t a c y a— powołać się znów możemy na liczne rezolucye chłopskich wieców — pozwolą stworzyć wojsko polskie...

Ale na to potrzeba znów regenta i rządu—bo te trzy sprawy: regent, rząd i wojsko—splotły się z sobą nierozdzielnie, wypływając logicznie zarówno z toku wypadków w Polsce, jak i na międzynarodowej arenie rozwijających się wydarzeń.

Po ustąpieniu gen.-majora Szeptyckiego.

Zmiany w Legionach.

Rozkaz dzienny komendanta Legionów z 27 bm. ogłasza, że **zastępstwo** gen. majora hr. Szeptyckiego jako komendant Legionów Polskich objął pułkownik-brygadyer Z i e l i ń s k i; a zastępstwo pułkownika-brygadyera Zielińskiego jako komendant 3 brygady podpułkownik Mieczysław N o r w i d-N e u g e b a u e r przy jednoczesnem zatrzymaniu komendy 6 pp.

Brygadyer Zieliński.

Jako komendant 2 pp. na czele pułku jesienią 1914 wyruszył z Krakowa na Węgry. Odbył całą kampanię karpacką i bukowińską — jako komendant pułku, a później grupy. Jako taki prowadził sławną ofensywę besarabską w czerwcu 1915.

Wnet potem zachorowawszy, w czem nic dziwnego, bo przebył z Legionami 74 bitew, musiał w lecie 1915 opuścić Legiony i udać się na kuracyę, z której jednak dla nadwątlonego zdrowia na front powrócić nie mógł.

Objął przeto po pułk. Grzesickim komendę grupy w Piotrkowie, przeniósł się z nią następnie do Kozienic a wreszcie do Dęblina, gdzie był aż po sam koniec istnienia kadr Legionowych.

Wreszcie z końcem lata 1916 r. powraca znów na front, by objąć po gen. majorze Grzesickim odjeżdżającym do Lublina komendę III brygadę, sprawowaną przezeń aż do ostatniej chwili.

Obecnie w sytuacyi dla wojska polskiego przełomowej — brygadyer Zygmunt Zieliński obejmuje zastępczo komendę Legionów.

Podpułkownik Norwid.

Podpułkownik Mieczysław Norwid-Neugebauer w sierpniu z pierwszymi oddziałami strzeleckimi wyruszył i wkroczył do Królestwa jako komendant batalionu. Tu się bił — aż ranny odjechawszy z frontu, po wyzdrowieniu przeniósł się do 2 brygady, do 2 pp. Na Bukowinie przyjechał nad Prut, w przededniu niemal samym walk czerwcowych 1915 r., w których wybitny wziął udział. Był już wówczas majorem. Przez lato sprawował zastępczo komendę 3 pp. — a jesienią, po bitwie jastkowskiej powołany został na komendanta 6 pp.. W tym charakterze mianowany został w 1916 r. podpułkownikiem. Obecnie po brygadyerze Zielińskim obejmuje komendę brygady III.

Przeciw armii polskiej w Rosyi.

SZTOKHOLM (tel. wł.). Niedawno doniosły niektóre dzienniki, jakoby w Rosyi tworzyła się armia polska. Istotnie działający tam Komitet Narodowy, zbankrutowawszy wraz z caratem i usiłując obecnie przelicytować zwolenników niepodległości w żarliwości na rzecz koalicyi, podniósł — ostrożnie zresztą bardzo — taką myśl. Popiera go w tem moskiewska „Gazeta Polska" i inne tego rodzaju organa. Natomiast szczerze niepodległościowa prasa polska z „Dziennikiem Piotrogrodzkim" protestuje stanowczo przeciw podobnym imprezom przypominającym a k c y ę G o r c z y ń s k i e g o, oraz przeciw apoteozowaniu w a l k i p o d o b c y m s z t a n d a r e m, g d y s z t a n d a r ...w ł a s n y j u ż p o w i e w a.

WOJNA SWIATOWA.

Komunikat niemiecki.

BERLIN 29 kwietnia.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM. Grupa wojsk ks. Rupprechta. Najcięższy ogień huraganowy z brzaskiem dnia na całym froncie od Lens do Queant zaczął dn. 28 b. m. bitwę, po której Anglicy spodziewali się obecnie po raz trzeci przełamać linie niemieckie stojące koło Arras. Do południa była wielka bitwa rozstrzygnięta, która zakończyła się ciężką klęską Anglii.

O świcie poszły zatp soniowo po-

stępującą ścianą stali, prochu i dymu angielskie kolumny w frontowej szerokości około 30 km. Gwałtowność nieprzyjacielskiego uderzenia na północ od Scarpe skierowała się przeciw naszym pozycyom od Acheville aż do Roeux. Tam rozgorzała bitwa do największej zaciekłości. Anglicy wdarli się do obsadzonego przez nas jako pierwszą obronę Arleux i Oppy koło Gavrelle i Roeux, gdy wtem dosięgnął go kontratak naszej piechoty. W ciężkiem wzmaganiu się mąż z mężem odrzucono nieprzyjaciela miejscami poza nasze dawne linie, które z wyjątkiem Arleux są wszystkie znowu w naszem ręku.

Na południe od niziny Scarpe szalała również zaciekła walka. W rozburzonych ogniem pozycyach przecież rozbiły się ataki angielskie. Na skrzydłach pola walki załamały się nieprzyjacielskie fale szturmowe już w niszczącym ogniu naszej artyleryi. Straty Anglików są znowu nadzwyczaj ciężkie. Dzień 28 b.m. jest nowym dniem chwały dla naszej piechoty, która energicznie prowadzona i znakomicie poparta przez inne pomocnicze gatunki broni okazała się dorosłą wielkości swego zadania.

Przy innych armiach na froncie zachodnim, także nad Aisną i w Szampanii, jakoteż na Wschodzie i na Bałkanie położenie ogółem niezmienione.

BERLIN, 30 kwietnia.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE ZACHODNIM: Po nieudaniu się wielkiego szturmu d. 28 bm. podjęli Anglicy wczoraj tylko pojedyńcze ataki przeciwko wsi Oppy na północ od drogi Doul-Arras. W czterokrotnym szturmie na gorącą bronioną miejscowość wyczerpały się ich siły. Wieś pozostała w naszem ręku.

Po obu brzegach Scarpy trwała dalej silna czynność artyleryi. Wedle ostrożnego obliczania wyniosły straty Anglików w dniu 28 bm. przeszło 6000 poległych, zagarnęliśmy dalej przeszło 1000 jeńców i 40 karabinów maszynowych, prócz tego zniszczyliśmy 10 opancerzonych automobilów.

Francuskie wypady wywiadowcze koło Berry au Bac, Aubrimont i na północ od Reims odparliśmy. Walka ogniowa wzmogła się począwszy od południa w odcinku od Soissons do Snippes i osiągnęła wieczorem największą zawziętość. Trwała ona dalej całą noc i wzrosła o świecie do największego napięcia.

Dnia 28 bm. zestrzeliśmy 11, dnia 29 bm. 28 aeroplanów nieprzyjacielskich prócz tego 3 balony na uwięzi. Rotmistrz baron Richthofen zestrzelił wczoraj 48-go do 52-go przeciwnika, podpor. Wolf 22-go do 26-go.

Na froncie wschodnim i macedońskim żadnych szczególniejszych wydarzeń.

v. Ludendorff.

Komunikat austryacki.

WIEDEN, 29 kwietnia.

Urzędowo donoszą:

NA FRONCIE WSCHODNIM. Na kilku odcinkach frontu żywy ogień artyleryi i miotaczy min.

NA FRONCIE WŁOSKIM. Położenie jest niezmienione. Dzisiaj w porannych godzinach napadły nasze patrole szturmowe na pewien nieprzyjacielski punkt oparcia w pobliżu przesmyku Tonale, zmiotły załogę i wróciły z 22 jeńcami.

NA FRONCIE POŁUDNIOWO-WSCHODNIM. Nic do doniesienia.

WIEDEŃ, 30 kwietnia

Urzędowo donoszą:

Z żadnego frontu nie ma szczególnych wydarzeń do doniesienia.

v. Höfer.

Zdarzenia na morzu.

Dnia 28 b. m. rano zaatakowały nasze aeroplany ponownie urządzenia wojskowe w S. Canziano ze skutkiem i powróciły w dobrym stanie.

Komenda floty.

Rekrutacya w Ameryce.

WASZYNGTON (Reuter). Bill o rekrutacyi został przyjęty w izbie reprezentantów 397 głosami przeciw 24, w senacie 81 głosami przeciw 8. Prócz tego przyjęto w senacie 56 głosami przeciw 31 poprawkę do tego wniosku, mocą której upoważniono Roosevelta do wystawienia 4 dywizyi piechoty do służby we Francyi.

Przeciw ekspedycyi do Europy.

WASZYNGTON (TBK). Izba reprezentantów odrzuciła 170 głosami przeciw 106 dodatkowy wniosek do ustawy wojskowej, według którego Roosevelt miał być upełnomocniony do wystawienia ochotniczej armii dla służby we Francyi.

Brazylia neutralną.

GENEWA (TBK). Wedle wiadomości szwajcarskiej agencyi telegraficznej ogłosiła Brazylia w sporze niemiecko-amerykańskim swoją neutralność.

Kolej na Anglię...

ROTTERDAM. (TBK). Angielski minister wojny lord Derby oznaczył jako konieczne, by narodowi mówcy parlamentarni podjęli w całej Anglii kampanię na rzecz rekrutacyi nowych wojsk. Widoczny jest silny opór przeciw uchwalonemu pomnożeniu armii, gdyż naród okazuje mało ufności. Od kolonii nie można niczego więcej oczekiwać. Dlatego kolej na Anglię samą zdobyć się na konieczne ofiary.

Choroba Guczkowa.

PETERSBURG (Ag. tel. peters.) Stan zdrowia min. wojny Guczkowa poprawił się się. Minister obejmie prawdopodobnie w poniedziałek urząd swój z powrotem.

Metropolita Szeptycki zachorował.

SZTOKHOLM (w. wł.) „Dziennik Petrogradzki" z 10 kwietnia donosi: Od paru dni ciężko zaniemógł metropolita unicki, hr. Andrzej Szeptycki, ma on influencę i zapalenie oskrzeli, temperatura 40 stopni. Zawiadomiono o chorobie metropolity jego rodzinę w Galicyi.

Polacy z tamtej strony frontu o proklamacyi rosyjskiej w sprawie Polski.

„Dziennik Petrogradzki" nawiązując do uwag „Nordd. Allg. Ztg." i „Fremdenblattu" o proklamacyi rządu rosyjskiego do Polaków pisze:

„Dyplomacya niemiecka zazwyczaj umiała doskonale wyczuć wszystkie słabe strony moralnej pozycyi przeciwników i nader złośliwie w to właśnie słabe miejsca uderzać. Przyszłość jeszcze pokaże, czy Bethmann-Hollweg był najlepszym w Europie politykiem, ale nie ulega chyba wątpliwości, że jest najlepszym wśród polityków złośliwcem i ironistą, który umie odrazu wyszukać słabe strony przeciwnika. I teraz w artykule swego organu oficyalnego czyni to samo. *Akt rządu tymczasowego swe słabe strony ma* — i bez trudu można je podkreślić i wyolbrzymić ich rozmiary.

Mimo naogół szczery, pełny głębokiego przekonania ton odezwy rządowej, istnieją w nim

pewne nuty brzmiące dysonansem,

a najzupełniej niepotrzebnie. *Poco bowiem, po okropnem zniszczeniu kraju przez ewakuacyę, po zniszczeniu zarówno barbarzyńskiem, jak i bezcelowem, stanowiącem ostatni wyraz tego, co ustępująca biurokracya uczynić jeszcze mogła dla uciskanego przez nią kraju, powoływać się jeszcze na zniszczenie Polski przez Niemców, które mimo swych ogromnych rozmiarów, nie może iść w porównanie ani z klęską ewakuacyi Królestwa, ani z natarciem na Galicyę?* Kogo to ponadto się mogło przekonać? Poco było stwarzać porównania, bynajmniej niekorzystne dla Rosyi despotycznej i bynajmniej nie potrzebne dla Rosyi wolnościowej? A jednak taki ustęp najniepotrzebniej znalazł się w odezwie — jak gdyby poto, ażeby był wyzyskany i podkreślony przez Bethmanna-Holwega.

Nie był to jedyny moment fałszywy.

Drugim dysonansem

było powoływanie do walki, powoływanie połowiczne i niewyraźne, najwidoczniej miarkowane trzeźwą rozwagą, że Polacy do takiej walki wystąpić nie mogą, a jednak niewykreślone z odezwy i obniżające jej ton. Bo jeżeli się uznaje prawo innego narodu do niepodległości, to się je uznaje bezwzględnie. Czy Polacy wystąpią w odpowiedzi na to do walki, to jest przedewszystkiem ich rzecz, a drugie — sprawa warunków zewnętrznych, możebności takiej walki. I dla każdego nieuprzedzonego oka jest widocznem, że odezwa Rządu Tymczasowego zarzewiem rozpalającem wybuch żywiołowej walki powstańczej — stać się nie może, *bowiem warunki bytu, w których możliwą jest tak szeroka praca państwowo-twórcza, jakiej dokonywa Rada Stanu, bynajmniej nie sprzyjają wybuchom powstańczym.* Bezcelowy więc i

bez istotnego znaczenia frazes

posłużył tylko Bethmann Holwegowi do insynuowania, że celem odezwy rosyjskiej jest „nie nadanie Polsce wolności, lecz opanowanie przez Rosyę tak silnie dotkniętego klęską wojny kraju w celu uczynienia go ponownie teatrem zaciętych walk". Tego rodzaju komentarz, wątpię, aby miał dodatni wpływ na zrozumienie istoty aktu o Polsce."

Polska podwładna wolnej Rosyi...

KOPENHAGA (w. wł.) „Dziennik Petrogradzki" z 10 kwietnia pisze: Prof. Masaryk przysłał depeszę do p. Milukowa, w której wita rewolucyę rosyjską w imieniu komitetu czesko-słowackiego. Między innemi profesor czeski pisze:

„Odrodzona Rosya stworzy zjednoczoną Polskę, podwładną wolnej Rosyi".

„Dziennik Piotrogradzki" czyni w tem miejscu uwagę: *Dlaczego koniecznie ze stanowiska czeskiego Polska ma być podwładną Rosyi,* p. Masaryk bliżej nie wyjaśnia.

Z zamętu rosyjskiej rewolucyi.

Wandeja rosyjska.

SZTOKHOLM (w. wł.) „Raboczaja Gazieta" zwraca uwagę, że według informacyi, otrzymanych w Komitecie Wykonawczym Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Bessarabii szykuje się Wandeja rosyjska, t. j. ruch kontr-rewolucyjny. Pismo żąda, aby niezwłocznie wydelegowano tam komisarzy rządu i armii rewolucyjnej.

Co się dzieje w Rosyi?

BERNO. (TBK). Jak donosi „Petit Parisien" z Petersburga podjęto tam w warsztatach regularną pracę, jednakże wiele kwestyi jest jeszcze nierozstrzygniętych. W kotlinie Dońca rozruchy trwają dalej. Otwarcie giełdy petersburskiej, planowane na dzień 27 b. m., odroczono na czas nieograniczony.

Zwolnienie żołnierzy.

PETERSBURG (Ag. tel. pet.) Rząd uchwalił, że wszyscy żołnierze, mający więcej niż 43 lat, mają być zwolnieni ze służby czynnej.

Przeciw agitacyi Lenina.

PETERSBUG (Aj. tel. pet.). Wydział wykonawczy robotników i żołnierzy, uważając, że agitacya Lenina i jego zwolenników doprowadziła kraj do dezorganizacyi, postanowił przeciwstawić agitacyi tej własną propagandę, zwłaszcza w prasie i w armii.

Z życia stolicy.

(Od naszego korespondenta).

WARSZAWA 28 kwietnia.

Życie Warszawy cechuje obecnie powaga myśli, wysiłków i czynu. Praca wre we wszystkich dziedzinach. Nie dziw zresztą. Ludzie świadomi ogromu zadań, czekających na po wojnie, starają się pracę tę zapoczątkować już obecnie.

Praca ta łączy się ściśle z zadaniami chwili powojennej. To też koordynowanie wysiłków jest niejako kładzeniem fundamentów pod wszystkie dziedziny życia polskiego, państwowego. Wysiłki te widzimy na wszystkich polach pracy.

Nikt nie lekceważył zabiegów i starań w dziedzinie **życia ekonomicznego.** Ignorowanie tych donioslych czynników w życiu społeczeństw i państw współczesnych równałoby się bowiem kompletnemu nierealnemu ocenieniu naszych potrzeb krajowych. Przemysł krajowy, oparty na zasadach współczesnych, racyonalna gospodarka agrarna i komunalna, oświata itp. — to są wszystko dziedziny, których doniosłość społeczeństwo polskie zwłaszcza podczas wojny nauczyło się cenić i oceniać.

Ale to nie wyczerpuje wszystkiego. Są to wszystko dziedziny, które mogą być należycie postawione jedynie — jeśli mowa o przyszłości — w prawidowo funkcyonującym organizmie państwowym.

Toteż nie lekceważąc żadnej dziedziny pracy — przecież stwierdzić trzeba, że budowanie racyonalne państwa polskiego górować winno przedewszystkiem w naszych wysiłkach i poczynianiach.

Prace, które obecnie prowadzi Rada Stanu, właśnie dlatego są tak doniosłe, że stanowią poniekąd fundament przyszłego ustroju Polski.

Pracy tej jest tak wielka mnogość, a jej zadania są tak liczne, że musi ona przejść szereg stadyów i etapów, nim z przybliżeniu stanowić będzie pewien całokształt, nadający się do zaakceptowania przez ogół polski.

Typowym przykładem jest kwestya **konstytucyi polskiej.** Sprawę tę omawiała ostatnio prasa stołeczna różnych odcieni politycznych. Poruszono doniosłe zagadnienie istoty i charakteru przyszłego ustroju społecznego Polski. Dyskusya rezultatów pozytywnych nie dała, posługiwano się — zwłaszcza na lewicy — ogólnikami nieliczącymi z powagą dyskusyi wycieczkami natury osobistej; okazało się jednak, że zagadnienie to, decydujące o kierunku polityki wewnętrznej i zewnętrznej każdego państwa, rozwiązane być musi w naszych zwłaszcza warunkach w sposób najbardziej odpowiadający potrzebom ogółu. Racyonalne urządzenie i powstanie szkolnictwa początkowego, średniego i wyższego na należytej wysokości, kwestya, dotycząca samorządu miejskiego, gminnego, organizacya skarbowości państwowej wraz ze skomplikowanym rozkładem podatków — jednem słowem, wszystko, czego kraj nasz był ostatnio pozbawiony, a co skutkiem wojny zostało mu przywrócone, — wszystko to, powtarzamy, — stanowi podwaliny ustroju państwowego.

To też, chcąc bezstronnie ocenić prace i wysiłki poszczególnych departamentów Rady Stanu należy przedewszystkiem mieć na względzie ten ogrom piętrzących się trudności, jakie ta pierwsza polska instytucya państwowa ma do zwalczenia i pokonania. ☐

KRONIKA.

Kalendarzyk. Dziś Wtorek Filipa i Jakóba Apost.
Środa Zygmunta Kr. M., Atanazego.
Czwartek Znalezienie Krzyża Św.
Wschód słońca 4·32.—Zachód 7·23.

Ks. arcyb. Kakowski — kardynałem. Z kół watykańskich donoszą, że kurya rzymska rozważa projekt zamianowania arcybiskupa warszawskiego ks. Aleksandra Kakowskiego kardynałem. Jak dotąd, usiłowania kilkakrotne Watykanu zamianowania dla Polski kardynała, łamały się o opór rządu rosyjskiego. Obecnie, gdy ta zapora usunięta została bezpowrotnie, kurya rzymska podejmuje na nowo projekt, jako w chwili obecnych wielkich przemian politycznych więcej niż kiedykolwiek będących na czasie.

(b) **Częściowe wycofanie bonów**. Szef Administracyi przy Generał-Gubernatorstwie warszawskiem, na zasadzie § 11 rozporządzenia o walucie w Generał-Gubernatorstwie warszawskiem z dnia 14 kwietnia 1917 r. zezwolił na dalszy obieg bonów rublowych poniżej 20 kop. (3, 5, 10, 15 kop.). Natomiast wzbroniony jest obieg bonów rublowych 20, 50 kop., 1, 3, 5 rb. od 2 kwietnia 1917 r. Bony te zaopatrzone napisem maksymalnej wartości w polskich markach bez zmiany zobowiązań wydawcy otrzymują ponowne prawo obiegu.

„Drobne" polskie pod postacią monet 20, 10 i 5-cio fenigowych będą wybite z żelaza. Na jednej stronie tych monet — jak podaje „Dziennik rozporządzeń w nr. 71—będzie umieszczony Orzeł Polski z koroną królewską, a na drugiej stronie liczby 20, 10 lub 5 oraz napis „Królestwo Polskie". Z jednego kilograma żelaza wybija się 250 sztuk po 20 fen., 280 sztuk po 10 fen. i 400 po 5 fen.

Z Warszawy.

Zjazd R. G. O. Dnia 2 maja odbędzie się w Warszawie szósty zjazd przedstawicieli Rad Opiekuńczych. Porządek dzienny obrad, rozpoczynających się o g. 9 i pół rano, ustanowiono następujący: Sprawozdanie Zarządu R. G. O. i komunikaty. Finanse R. G. O. a działalność jej w najbliższej przyszłości, sprawa wysyłania dzieci na wieś, kwesta ogólno-krajowa p. h. „Ratujmy dzieci".

Sejmiki a Rady Opiekuńcze, ochrony, szkoły, sprawa aprowizacyi, wolne wnioski.

Zmiana waluty wywołała podwyżkę spekulacyjną wszystkich artykułów pierwszej potrzeby.

Już spekulują! W Polskiej Kasie Pożyczkowej onegdaj już nie było półmarkówek polskich, świeżo wypuszczonych. Proszącym o zmianę wyjaśniono, że onegdaj wybrano wszystkie. Uczynili to podobno spekulanci, którzy robią „geszefty" z drobnemi. Bilon ma być podobno za 4 tygodnie.

Rozbiórka fortu wolskiego trwa już kilka dni. Przy pracy tej znalazło zajęcie około 700 osób, przeważnie kobiet. Roboty prowadzi biuro robót publicznych Magistratu. Cegła będzie użyta na mur przy cmentarzu katolickim na Woli.

Tramwaje konne do czasu uruchomienia tramwajów elektrycznych będą uruchomione w najbliższym czasie w liczbie 27 wagonów, do których będą użyte konie legionowe. Tramwaje mają kursować tylko na krańcach miasta. Ostateczne opracowanie projektu poruczono p. Bełdowskiemu.

Podwójne morderstwo na Nalewkach. W nocy z piątku na sobotę zamordowano przy ul. Gęsiej 42 letnią żonę rabina Szapiro, oraz 23-letnią służącę Esterę Laub. Morderstwa miał dokonać jakiś nieznany mężczyzna, który jak zdawałoby się wskazywać poszlaki działał w porozumieniu z 14-letnim pasierbem Szapirowej Szulimą Szachną Szapirą. Chłopca aresztowano oraz wdrożono poszukiwania za nieznanym mordercą.

Z Piotrkowa.

Ulica Legionów. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono przemianowanie szeregu ulic. Na wniosek r. Pruszyńskiego uchwalono jednej z ulic nadać nazwę Legionów. Nazwę tę otrzyma ulica Bankowa. Nadto uchwalono przemianować: ul. Pocztową na ul. Henryka Sienkiewicza, Aleję Szkolna na ul. 3 Maja, pl. Bernardyński na pl. Tadeusza Kościuszki, park miejski nazwany został Parkiem ks. Józefa Poniatowskiego, a Rynek Maślany pl. Stefana Czarnieckiego.

Zawieszenie pisma. Tygodnik „Głos Piotrkowski", przestał wychodzić z braku poparcia

Inspektorat Zaciągu do Wojska Polskiego został utworzony przed kilku dniami. Zapowiedź utworzenia Inspektoratu zaciągu do wojska polskiego w Piotrkowie spełniła się. Onegdaj przybył do Piotrkowa kapitan Zygmunt Bobrowski, przeznaczony do objęcia stanowiska inspektora w Piotrkowie.

In pektorowi temu podlegać będą powiatowe urzędy zaciągu do wojska polskiego: w Piotrkowie, Radomsku, Końskich i Opocznie.

Biura Inspektoratu w Piotrkowie mieścić się będą prawdopodobnie przy ul. Rokszyckiej w gmachu, gdzie dotychczas znajdował pomieszczenie Departament wojskowy, reszta bowiem oddziałów Departamentu wojsk. opuściła miasto dnia 30 bm. i przeniosła się do Warszawy.

Z Płocka.

Ujęcie fałszerki. W Płocku aresztowano na Nowym Rynku żydówkę puszczającą w obieg fałszywe ruble. Podczas rewizyi znaleziono w mieszkaniu dużo fałszywych rubli. Aresztowano też chłopca, który jej pomagał.

Z Kutna.

Dar włościan na nędzę miast. Z parafii Łęki w Kutnowskiem złożyli włościanie na nędzę miast 550 mk. i 87 rb. 50 kop., z czego członkowie Kółka rolniczego „Wiara" w Łękach 145 mk. i 27 rubli 50 kop., zaś parafianie, służba dworska i włościanie, 405 mk. i 60 rub.

Z Radomia.

Związek mydlarzy. Ukonstytuował się tu związek mydlarzy p. n. „Związek Mydlarzy Okupacyi Austryackiej w Radomiu". Towarzystwo powstało na zasadzie udziałów akcyjnych. Ilość akcyi składa się 50 akcyi po 30,000 koron czyli z kapitału 1,500,000 koron.

Strajk czeladników szewskich wybuchł tu przed kilku dniami, lecz został zażegnany dzięki temu, iż wszystkie firmy zgodziły się na podniesienie płacy.

Z Myszkowa.

Wybory do Rady Narodowej. Delegatem Myszkowa, Kozichgłów i wsi okolicznych do Rady Narodowej wybrany został p. Chęciński.

Wielkanoc na froncie rosyjskim. „Pester Lloyd" donosi z frontu karpackiego:

Wojska austro-węgierskie i niemieckie uszanowały święta wielkanocne wojsk rosyjskich i w niedzielę wielkanocną wstrzymały wszędzie ogień. Na całym froncie od Rygi aż po morze Czarne oficerowie i żołnierze rosyjscy wychodzili ze swoich okopów, ażeby rozmawiać ze stroną przeciwną. Ci, którzy przyszli bez przepustek zostali zatrzymani i odesłani z powrotem, ci, którzy mieli przepustki, czy legitymacye, zostali z zawiązanemi oczami zaprowadzeni do naszych rowów i ugoszczeni.

Opowiadali oni, że wszyscy oficerowie i żołnierze rosyjscy pragną pokoju i że wysłani zostali żołnierze delegaci do Petersburga, ażeby tam zażądać zawarcia pokoju.

Rocznica konstytucyi.

Przygotowania do obchodu na Niemcach

W dniu 24 bm. odbyło się u naszezebranie organizacyjne obchodu uroczystości Konstytucyi 3-go maja, zwołane przez Koło Macierzy Szkolnej. Zebranie, w którem wzięli udział przedstawiciele wszystkich prawie instytucyi i organizacyi społecznych, miejscowych zagaił prezes Koła Macierzy, komunikując zebranym odezwę Centralnego Zarządu Macierzy w Warszawie, nawołującą do organizowania obchodów celem uczczenia tak drogiej dla narodu polskiego rocznicy.

Zebrani, dziękując Kołu Macierzy za inicyatywę urządzenia obchodu, zwrócili się równocześnie do prezydyum z zapytaniem, jakie stanowisko zajęło miejscowe Koło Macierzy wobec znanych z przez kilku dniami s k a n d a l i c z n y c h u c h w a ł K o ł a M a c i e r z y w S o s n o w c u; od tego bowiem zależeć będzie wzięcie udziału w pracach przy urządzeniu obchodu wspólnie z Macierzą. Zainterpelowany oświadczył, że w tej sprawie żadnej deklaracyi złożyć nie może, gdyż ta na zebraniu zarządu miejscowego Koła Macierzy poruszoną jeszcze nie była.

Po dość ożywionej dyskusyi zebrani oświadczyli się za przystąpieniem do pracy w urządzeniu obchodu, oczekując od miejscowego Koła Macierzy, w wyżej poruszonej sprawie, rychłej rezolucyi dla uspokojenia wzburzonej opinii społeczeństwa.

Prezes miejsc. Koła Macierzy postawił wniosek, aby wszelkie dochody i ofiary osiągnięte z urządzonego obchodu przeznaczyć na cele oświatowe, zebrani zaś, aby te ofiarować na Skarb Narodowy i przesłać Radzie Stanu, motywując to tym, że jakkolwiek uznają doniosłość i ważność oświaty dla narodu naszego, to jednak fundamentem dla Niepodległości Polski a tymczasem i oświaty jest Rząd, Skarb i Wojsko. Ten ostatni wniosek przeszedł 20-ma głosami przeciw 4-em.

Do Komitetu obchodu zostali wybrani przedstawiciele po jednym z każdej instytucyi.

KRONIKA DĄBROWSKA.

Rocznica konstytucyi 3 maja w szkołach. Z komendy Obwodowej donoszą nam:

Dzień 3 maja jako rocznicy ogłoszenia konstytucyi 3 maja jest dniem święta narodowego, zatem wolnym od nauki szkolnej.

Do Rady Narodowej wybrany został w niedzielę z Dąbrowy p. Ludwik Berbecki z Kazimierza. Wybory odbyły się przy bardzo słabem zainteresowaniu niewielkiej liczby głosujących.

Przeklęty dyament.

12

— Musimy sprawdzić słowa tego człowieka i nieobecność jego kilkudniową w Paryżu — szepnął Cambaux do ucha Bernaca.

— Ma się rozumieć — odpowiedział Bernac — i uczynić to musimy jak najprędzej!

Badanie dozorców domu nie przyniosło żadnego poważniejszego rezultatu.

Byli tak przerażeni faktem, który miał miejsce w domu, strzeżonym przez nich od lat dwudziestu, że nie można ich było uspokoić i zmusić do spokojnego mówienia. Twierdzili tylko bez przerwy, że w domu tym mieszkali dotąd ludzie bez zarzutu, poważni i na stanowiskach, wybierani skrupulatnie przez właściciela i jeżeli ktoś tu umarł, co mu się nawet prawie wcale nie zdarzało, to porządną śmiercią, na własnem łóżku, bez rozgłosu i skandalu. Nie rozumieli więc, skąd panu baronowi de Lambriere przyjść mogła myśl podobna.

Od chwili więc, kiedy służący, odkrywszy śmierć swojego pana, wpadł do ich loży, wołając o ratunek, zacna para straciła zupełnie przytomność umysłu. Siedzieli oboje naprzeciw siebie, spoglądając z osłupieniem i zgrozą, nie śmiejąc wyjść, ani słowa przemówić.

Dzięki jednak cierpliwości swojej i łagodnej zręczności, Bernac po dłuższym czasie potrafił naprowadzić ich na drogę zeznań, zresztą nieważnych.

Dom posiadał przeszło trzydziestu lokatorów, nie licząc służby dosyć licznej. Naturalnie, że o wieczornej porze nie mogli rozpoznać każdego, przechodzącego obok ich loży. Tej nocy szczególniej otwierali kilka razy bramę, ale że mogli to czynić za pomocą sprężyny, umieszczonej w ich mieszkaniu, bez potrzeby wychodzenia — więc wiedzieć nie mogli, czy pomiędzy przychodzącymi był i pan de Lambriere.

Bernac spostrzegł szybko, że próżno tylko czas traci na badaniu dozorców i porozumiawszy się z panem Cambaux, powrócił do mieszkania na górze.

Tam oddał się szczegółowej i sumiennej analizie. Posługując się małą lampką elektryczną i szkłem powiększającem, które nosił zawsze ze sobą, obejrzał wszystkie zamki u drzwi mieszkania pana de Lambriere, jakoteż pokoje służby. Następnie czołgając się na kolanach, bacznie skontrolował dywany i podłogi, zatrzymując się najdłużej w pokoju sypialnym.

Na kominku dostrzegł stos świeżo spalonych papierów, lecz pomimo dokładnego rozpatrywania nie mógł znaleźć śladu pisma, lub cyfr jakichś.

Dwa mała kluczyki, leżące na zwisającej kapie łóżka, zwróciły jego uwagę. Bernac pokazał je panu Cambaux i za jego zgodą schował do kieszeni.

Ostatnie dwa odkrycia pana Cambaux zastanowiły silnie Bernaca i pogrążyły w zamyślenie. Jednem było znalezienie rewolweru nabitego w szufladzie biurka, drugiem bilety okrętowe, zakupione na przejazd do Kanady na parowcu „Snudrige".

Bernac po chwili powrócił do kufra otwartego i prawie już wypróżnionego i przerzucając jeszcze raz porozrzucane najwidoczniej przez pana de Lambriere akcesorya toaletowe, znalazł drobny świstek papieru.

— Panie Cambaux! — zawołał Bernac, wskazując swoją zdobycz — Co pan o tem powie?

Była to nalepka hotelowa z napisem „Astolf Londyn", świeżo oddarta od kufra.

— Tak, oczywiście! — mruknął urzędnik, biorąc świstek do ręki — To było do przewidzenia. Lambriere prawdopodobnie nie był w Szwajcaryi wcale. Wyjaśnienia tej sprawy musimy szukać w Anglii.

— I ja to samo przypuszczałem, mój kochany — odpowiedział Bernac i nie zatrzymując się już więcej na tym punkcie, zaczął kręcić się koło łóżka, stojącego tuż przy drzwiach wiodących do korytarza. Przerzucał poduszki, materace, kołdry, węsząc przy tem jak pies gończy, wkońcu po dłuższem już czasie, przystanął zdziwiony, wyciągnął szybko mały notatnik z kieszeni i kreślić w nim coś począł. Następnie wydarł kartkę, włożył do koperty znalezionej na biurku i zwrócił się do pana Cambaux:

— Słuchajno, mój kochany!—rzekł — Pochwyciłem tu ciekawe jakieś zawikłania. Wyślij prędko tę kartkę do najbliższej apteki, przez którego z twoich ajentów.

Pan Cambaux, nie okazując najmniejszej ciekawości i zdumienia, wyszedł z pokoju, aby wypełnić polecenie przyjaciela.

Tymczasem Bernac powrócił do salonu i zbliżył się do zwłok, leżących na dywanie, a których nie oglądał jeszcze drobiazgowo. Miał bowiem zwyczaj zapoznać się przedewszystkiem z miejscem, gdzie zbrodnia dokonaną została.

Stanął przed panem de Lambriere i przenikliwem spojrzeniem objął tę twarz zastygłą już w spokoju śmierci, jakgdyby pochwycić chciał jej tajemnicę ostatnią.

Długo pochylał się nad znakami ciemnymi na szyi, a pan Cambaux, który właśnie powracał do pokoju, zauważył jak przy pomocy szkła powiększającego badał wargi samobójcy i jego język.

W tej chwili nadszedł ajent wysłany do apteki, niosąc flaszeczkę, napełnioną jakimś płynem. (c. d. n.)

1 Maj w Dąbrowie. Górnicy i wszyscy wogóle robotnicy wstrzymują się — jak nas informują od pracy w dniu dzisiejszym międzynarodowego święta robotniczego.

Kradzież konia. Na Redenie ukradł w nocy nieznany sprawca Majerowi Sliwce, konia z uprzężą.

Usiłowane włamanie do domu rzeźnika p. Bednarczyka, przy ulicy Staro-dąbrowskiej, udaremniła policya, aresztując Kazimierza Gwibiela, w chwili przekręcania witrycha w zamku.

Znaleziona przed jakimś czasem w podwórku domu p. Tabakowskiego, przy ulicy 3-go Maja 4, czarna portmonetka z pieniędzmi, będzie oddana na rzecz biednych, o ile właściciel lub właścicielka jej, nie zgłoszą się po jej odbiór do policyi miejskiej w przeciągu dni ośmiu.

Muza Legionów.

Otrzymaliśmy następującą kartkę:

Miły Panie Redaktorze!
Prosim bardzo Cię w pokorze,
Byś obwieścił cnej Dąbrowie,
Że jej synom służy zdrowie.
I mamy tu raj...!

Tym, co znamy ich z imienia,
Slemy wspólne pozdrowienia,
Cichym Zosiom, zacnym Maniom,
Pięknym Helom, miłym Franiom,
Boże zdrowie daj...!

St. Warchoł, E. Warchoł, Maryan Parys, Dudziński, L. Kauzal.
Różany 22/IV 1917 r.

Echa Będzińskie.

(b) **Wybór delegata do Rady Narodowej**. W ubiegłą niedzielę dn. 29 b.m. na specyalnem zebraniu został wybrany na delegata do Rady Narodowej z Będzina p. profesor Kaczyński, na zastępcę wybrano p. Leonarda Zaleskiego. Przed wyborami szereg mówców stawiał dyrektywy przyszłemu delegatowi, uznając jako rzecz najważniejszą by Rada Stanu ujęła w swe ręce władzę administracyjną, by Rada Stanu złożyła przysięgę na wierność Ojczyźnie i tejże przysięgi od narodu zażądała, by Rada Stanu, pod której komendą mają być oddane Legiony, poczyniła jak najenergiczniejsze kroki w celu zniesienia granicy okupacyjnej. Rada Stanu ująwszy organizacye kraju w swe ręce informować powinna społeczeństwo o swych uchwałach, jak też i wogóle o tem, co się w Radzie Stanu dzieje, a naród stworzywszy siłę, zwartym szeregiem stanie i wspierać będzie Radę Stanu.

W tenże dzień odbywały się wybory i w innych miejscowościach.

Czterech delegatów z powiatów, wobec niemożebności zorganizowania szerszego zjazdu wyborców z całego powiatu, wybierać będą następujące miejscowości: kopalnie: Łagisza, Grodziec, Saturn, Piaski i Milowice — wybierają jednego delegata; Strzemieszyce, Niemce, Klimontów—jednego; i Zawiercie — jednego i Myszków, Koziegłowy i okoliczne wioski również jednego.

Głos Sosnowiecki.

Nowy Związek. W tych dniach zalegalizowany został przez władze powiatowe nowy Związek „Kupców samodzielnych“ miasta Sosnowca. Kancelarya nowego Związku tymczasowo mieści się przy ul. 3-go Maja nr. 20. Zapisy na członków przyjmowane są każdodziennie, prócz niedzieli i świąt od godziny $4^{1}/_{2}$ do 6-ej popołudniu.

(s) **Gazety z Niemiec**. Od trzech już dni gazety z Niemiec zarówno polskie jak niemieckie zupełnie nie nadeszły.

(s) **Dwa pożary**. W ubiegły piątek o godzinie 2-ej popołudniu wybuchł groźny pożar we wsi Wojkowice Kościelne, który strawił do szczętu 7 domów mieszkalnych i 8 stodół. Przypuszczają, że pożar powstał od iskier lokomotywy od walcowania szosy. Do pożaru przybyły straże ogniowe ochotnicze: z Wojkowic, Grodźca, Czeladzi i kopalni „Piaski“. Powracające od pożaru straże zostały w drodze wezwane do pożaru w sąsiedniej wsi Żychcice, gdzie spłonął dom i stodoła. Ogólnie mniemają, że i w Żychcicach pożar wynikł z tej samej przyczyny co i w Wojkowicach Kościelnych.

KORESPONDENCYA ROZDZIELONYCH.

Uprasza się wszystkie pisma, wychodzące w Rosyi o przedruk niniejszego.

Marya Rotterowa poszukuje Heleny i Maryana Kubskich, zamieszkałych poprzednio w Suwałkach. Czy Władzio i Tadzio zdrowi, czy się uczą? Czemu nie dajecie wiadomości. Mamusia chora. Wszyscy żyją. Już kilka razy ogłaszałam. Uprasza się pisma po tamtej stronie o przedruk. 830-2-2.

Aleksander Jaszczuk w Charkowie, ulica Weterynarnaja № 43 m. 6. Wysłałem na zlecenie Henryka rb. tysiąc. O otrzymaniu, jakoteż potrzebie dalszych wysyłek zawiadomić mnie, albo Henryka. Bolesław Skorupko.

Dr. Ignacy Adamski zawiadamia Matkę swoją w Radomsku, że on i panny Taretów są zdrowi.

OGŁOSZENIA.

Podziękowanie

od rodziny Sadzawickich ze wsi Starczynana z gminy Bolesław wszystkim ofiarodawcom którzy pomagając w ciężkiej biedzie, pochowali ich syna 10-cio letniego złożyli:

P. J. Czerneda 2 rb., p. Gajewicz 2 kor, p. Regulski 1 kor., p.: Ignacy Helman 2 kor., X. 1 kor., Gajdziszewski Mateusz 1 kor., Spyra Maciej 1 kor. 40 hal., Tomczyk Franciszek 1 kor., Skubis Wojciech 1 kor., Dąbek Franciszek 1 kor., Gajdziszewski Jan 2 kor., Dąbek Wojciech 80 hal., Stopa Jan 1 kor., Grzanka Marya 1 kor., Trzciąnkowski Józef 40 hal., Żurek Jan 50 hal., Cieślik Antoni 1 kor., Szotek Józef 1 kor., Szotek Andrzej 1 kor., Jabłoński Jan 4 kor., Dąbek Józef 1 kor., Lorek Józef 1 kor., Podsiadło Stanisław 2 korony, Cebo Wojciech 1 kor., Mystek Józef 2 kor., Mystek Katarzyna 2 kor., Skubis Wojciech 40 hal., Kaliś Antoni 60 hal, Skubis Andrzej 2 kor., Trzciąnkowski Franciszek 2 kor. Razem 46 kor. i trumienkę dla zmarłego chłopca.

Redaktor i wydawca: Wiktor Mondalski. Drukarnia Edmund Mirek i S-ka. w Dąbrowie, ul. 3-go Maja L. 4.